**Nr. 3.** Lwów, 22. Lutego 1885. **Rocznik I.**

# WIADOMOŚCI PRZEMYSŁOWO-RĘKODZIELNICZE

PRZEDPŁATA
na **Wiadomości przemysłowo - rękodzielnicze** wynosi:

| We Lwowie: | Na prowincyi: |
| --- | --- |
| rocznie . . . 2 złr. | rocznie 2 zł. 25 ct. |
| półrocznie . 1 złr. | półrocznie 1 zł. 15 c. |
| kwartalnie . 50 cnt. | |

Za granicą: rocznie 2 zł. 50 ct.

## Pismo poświęcone przemysłowcom i rękodzielnikom w kraju.

WYCHODZI CO DRUGĄ SOBOTĘ.

**„PRACUJMY W IMIĘ BOŻE!“**

Przedpłatę i listy pieniężne przyjmuje: Administracya „Wiadomości przemysłowo-rękodzielniczych“ we Lwowie w Drukarni, Rynek, l. 9.
Ogłoszenia małe za jednorazowe umieszczenie 20 ct., większe oblicza się po 3 cnt. od wiersza bez opustu. Redakcya we Lwowie, ul. Trybunalska l. 1.

## Rękodzielnictwo w domach karnych.

II.

Powtarzamy więc jeszcze raz, że domy karne, które jak u nas w Galicyi a mianowicie we Lwowie, w Wiśniczu i w Stanisławowie mieszczą nieustannie więźniów, którzy się liczą nietylko na setki ale na tysiące razem, nie mają tylko missyi kary, ale przedewszystkiem umoralnienia tych, którzy zboczyli z prostej drogi żywota na szkodliwe społeczeństwu manowce.

Jeżeliśmy zwrócili uwagę, iż po domach karnych należy pilnie baczyć, aby nawet uczenie pracy skazańców, nieoddziaływało niekorzystnie na pracę wolno praktykowaną, to szczególniej w naszej Galicyi, gdzie przemysł i rękodzielnictwo, nie są jeszcze w wszechstronnych naszych potrzebach rozwinięte i wystarczające, kierunek jak zatrudnić więźniów, aby nie byli ciężarem dla kraju i pa sożytami, należy poddawać jak najskrupulatniej szej krytyce.

Otóż pomimo wielkiego a często zupełnego braku niektórych gałęzi rękodzielniczych w kraju i domowego przemysłu, (nie mówiąc już o przemyśle fabrycznym) które to gałęzie z łatwością mogły zatrudniać tysiące rąk i posłużyć jako własna pomoc społeczeństwu, mamy znowu z drugiej strony widoczną hipperprodukcyę rękodzielniczą, która jako działy główne, że się tak wyrażę, pod stawowe, jeszczeby wprawdzie mogły stać w stosunku do potrzeb kraju korzystnie, gdyby nie nader silna konkurencya zagraniczna, która je dusi bezlitośnie. Do tych działów zaliczamy przedewszystkiem szewctwo, krawiectwo i stolarstwo. Jeżeli takowe nie będą wzięte w opiekę i nieochronione od dotychczasowego nacisku, nie znikną one wprawdzie z naszego widnokręgu rękodzielnictwa, ale muszą zejść po prostu na nędzę, partactwo i wyrodzić nader silny zastęp proletaryatu, który jak kula przykuta na łańcuchu do nóg ludzkich, ciężyć będzie na ekonomii kraju.

Proletaryat szewcki i krawiecki nie dadzą się już dzisiaj zaprzeczyć, a jako trzeci oddział tegoż występuje już teraz stolarstwo; to wiedzą o tem ci, którzy żywot jego pilniej badają. Od wystawy krajowej w r. 1877 zwrócili uwagę swą tak ludzie dobrej woli jako też Rząd, że pomoc dla przemysłu i rękodzielnictwa w Galicyi jest niezbędną i konieczną. Ileż to od tego czasu mieliśmy projektów, memoryałów, komisyi, ankiet i t. d. i t. d. tak ze strony Rządu i władz autonomicznych lub też kółek i jednostek, które się szeregowały w imię pracy organicznej. Widocznie dobrych chęci było bardzo wiele i jest, lecz te nie idą w parze ze znajomością rzeczy. Na tej drodze błądzą tak samo władze polityczne jakoteż autonomiczne i czynniki obywatelskie prywatne. Ktoś naprzykład podniósł konieczność zakładania szkół rękodzielniczych fachowych a mianowicie takich, któreby się dały jak najobszerniej zastosować do przemysłu domowego. Otóż bardzo słusznie wobec naszej biedy finansowej upatrzono w tym względzie instytucyą, która posiada wszelkie warunki do założenia takiej szkoły. Mamy tu na myśli fundacyę skarbkowską, nasz zakład dla sierot i starców w Drohowyżu. I rzeczywiście, tam przystąpiono do wprowadzenia w życie takiej szkoły.

Popatrzmy jak się do tego zabrano? — Oto otworzono w całem tego słowa znaczeniu szkołę (tak ją przynajmniej nazwano) dla nauki szewctwa i krawiectwa, nie zwracając uwagi na to, że ani szewctwo ani krawiectwo nie tylko nie potrzebuje w Galicyi szkół fachowych, osobnych, ale przeciwnie, jeżeliby komuś zbiorowo przyszło na myśl takową otwierać, nie przyczyni się tem do rozpowszechnienia rękodzielnictwa w kraju, nie wytworzy zastępu uzdolnionych robotników, ale przyczyni się do wzmocnienia proletaryatu szewskiego i krawieckiego, dostarczającego nowe kontyngensa do domów karnych. Szewstwo i krawiectwo jest w Galicyi tak rozwinięte i tak wykształcone fachowo, iż wzięte w opiekę, zaopatrzone tanim kredytem obrotowym, odpowie nietylko wymogom kraju, ale mogłoby śmiało wytrzymać konkurencyą za granicą W Galicyi mamy w tych działach tyle rąk do pracy, które wystarczą za wielkie maszynowe fabryki, o czem się co tylko nasi experci wysłani do Wiednia do zakładów wojskowych, naocznie przekonali.

Pojmujemy bardzo dobrze, że tego rodzaju zakład jak Drohowyzki, a tem więcej domy karne, mają obowiązek liczenia się jak najskrupulatniejszego z wszelkiemi wydatkami na utrzymanie czy to sierot i starców, lub też więźniów, a z drugiej strony dowiedzionem jest, że ekonomia taka może być tylko wtenczas skuteczną, jeżeli wszelkie potrzeby o ile możności produkowane będą na miejscu, we własnym zarządzie a nie przez tak nazwanych dostawców i licytacyę. Jeżeli więc dla tych pupillów wynika potrzeba sprawiania im butów, trzewików i odzieży wszelkiej na setki i tysiące, to wypada tak zarządzić, aby potrzeby te były wykonywane w własnym domu. Na ten cel wystarczy gromadka niewielka. W takim razie, w Zakładzie Drohowyzkim n. p. pod kierownictwem uzdolnionego krawca lub szewca powinno się tylu tylko uczniów kształcić, aby ci wystarczyli robotą na domowe potrzeby wychowańców; ale nie była ich nigdy taka ilość, którąby tworzyła szkołę szewską lub krawiecką, oddziaływającą konkurencyą pracy **na zewnątrz**, gdyż każda taka jednostka po opuszczeniu zakładu, pomnażać będzie tylko proletaryat szewcki i krawiecki. Jeżeli skrupuły takie nastręczają się w tego rodzaju zakładzie jak Drohowyzki, to cóż dopiero mówić o zakładach karnych. Tam tem więcej należy przestrzegać, aby instytucye te nie zamieniały się na fabryki, produkujące w własnym zarządzie nowe siły do domów karnych. A przecież w tychże daleko łatwiej jest ustrzedz się błędów, popełnianych z konieczności a tak szkodliwych rozwojowi rękodzielnictwa w kraju.

W domach karnych nigdy nie braknie fachowo wykształconych szewców i krawców, skazanych na krótsze lub dłuższe więzienie. Otóż z konieczności względów ekonomicznych, mających się osięgać we własnym zarządzie niechże ci więźniowie praktykują szewstwo i krawiectwo, ale tylko w takich rozmiarach, które nie przechodzą potrzeb domowych, czyli zakładu więziennego. Bardzo słusznie mógłby jednakowoż ktoś zapytać: co robić wtenczas, jeżeli w domu karnym nie ma takiej ilości szewców i krawców, których praca wystarczyłaby potrzebie domowej? — Uwaga ta byłaby słuszną, ale i w tym wypadku możnaby znaleść odpowiednie i prawidłowe postępowanie. Jak wiadomo, w domach karnych znajdują się skazańcy, których kary sięgają nader często kilkunastu lat więzienia a nawet całego żywota. Z tych więc byłoby słusznem tak korzystać, iż taki skazany byłby brany za ucznia do warstatu szewskiego lub krawieckiego i uzupełniał siły potrzebne w tych działach a te zużytkowane tylko dla własnej potrzeby. Przeznaczanie jednakowoż młodych więźniów, skazanych na znacznie krótszy szereg lat od wyż wymienionych, aby ci uczyli się szewstwa i krawiectwa, jakaż to nieoględność i brak prawi-

## NASZE STOLARSTWO.

**Poglądy**

*J. N. z Oleksowa Gniewosza.*

III.

Takie, że tak powiemy lekkomyślne i bez znajomości nabywanie mebli u handlarzy tandetą wiedeńską i inną, rozwielmożnia tychże i dodaje im odwagi do oszukaństwa, prowadzonego na szeroką skalę. Ztąd zaś poszło, że w Wiedniu i w innych ogniskach fabrycznej pracy, nietylko meble ale wiele innych artykułów, wyrabiają się specyalnie dla Galicyi i w takich warunkach, że te wyroby nieznalazły by na miejscu kupców. Jeżeli zaś kto złudzony powierzchownością objawia chęć nabycia, to mu wprost odpowiadają, aby się nie narazić na smutne następstwa: — „Das ist nicht für Sie, das ist **Galizische-Waare**“. To wyjaśnienie, które jest prawdziwe, daje pojęcie, jakie to towary wyrabiają się specyalnie.

Dodajmy do tego łatwość brania takich mebli na kredyt, na spłaty ratalne, gdy ktoś nie jest w stanie kupić za gotówkę, a potrzeba zmusza go do tego aby się urządził w domu. Handlarz taki przez swoich faktorów w mgnieniu oka dowiaduje się czy będzie miał jakiekolwiek bezpieczeństwo, a jeżeli kupujący jest urzędnikiem, nauczycielem lub w ogóle taką osobistością, która ma stałe dochody, wtenczas udziela jej kredyt, licząc sobie za towary jak mu się podoba. Dla takich klientów utrzymuje on znowu inny oddział mebli, które sprowadza na wpół wykończone, a tu na miejscu dopiero wyściela albo też w całości wyrabia i to w taki sposób:

Wyszukuje przedewszystkiem najbiedniejszych, podupadłych stolarzy, walczących z nędzą, tym udziela zaliczek i zawiera umowy na roboty po takich cenach, że tylko rozpacz, głód i nędza zmusza nieszczęśliwego na nie się zgodzić. Naturalnie, że niesumienny wyzyskiwacz nie kładzie warunków, bo kłaść nie może, aby stolarz dawał robotę sumienną lub używał materyału doborowego, cały jego obowiązek jest ten, aby na oko przedmiot wyglądał dobrze. Jest to pierwsza część wykonania. Druga odbywa się już na miejscu u handlarza, który przez swoich pośredników ostatniorzędnych handełesów skupuje znowu stare sprężyny i wszelkie inne potrzeby ze starych, dawno z użycia wyszłych mebli i to wszystko chwilowo podreperowane, pakuje do nowych mebli i li tylko na widoczne miejsca używa pasów parcianych, nowych wprawdzie, ale znowu w najlichszym gatunku; zewnętrzne obicia „nowe“ — są to znowu materie zleżałe, które spoczywały na składach, po kilka, kilkanaście lat, a gdy takowe nie mogły znaleść w żaden sposób nabywcy, przeszły za bezcen do rąk takiego handełesa mebli. W końcu dopełnia wszystkiego spryt handlarski, który „ubiera“ swobodnie w te specyały krótkowidzów i nie mających pojęcia o takiem oszukaństwie. Jeżeli handlarz poręcza, że meble wyściełane są szerścią lub włosieniem. to materyał ten użyty w najcieńszej warsteczce, która leży na pakułach, a pod temi pakułami niema nic oprócz siana, słomy lub mchu. Wprawdzie nabywca spostrzega po niedługim czasie to oszukaństwo, mianowicie: gdy się meble rozłażą, rozklejają albo też łamią. Gdy tak zwane rolki u nóg co do jednej poodlatywały i pogięły się, już wtenczas, gdy ktoś po raz pierwszy usiadł na fotelu lub kanapie, wtenczas oszukany udaje się do handlarza, lecz całe odszkodowanie polega na tem, że go zwymyślał, zbeszcześcił słownie; gdy jednak handlarz obyty z tem wszystkiem odda-wna, śmieje się i drwi uawzajem w żywe oczy. Ktoby się zaś chciał udać na drogę procesu sądowego, ten się naraża nawet na kilkunetnie pieniactwo, a w końcu płaci jeszcze koszta.

Są to rzeczy powszechnie znane i setkami przykładów moglibyśmy udowodnić to co piszemy. Nic to jednak nie przeszkadza handełesom do robienia „geszeftów“ i dorabiania się nawet znacznych fortun, mianowicie wtenczas. jeżeli taki handełes kilkakrotnie zbankrutował. To wszystko uchodzi handełesom, ale biada przemysłowcowi, rękodzielnikowi fachowemu, który gdy nawet posiada skład mebli nie odważyłby się na podobne szacherki i oszustwa, bo przy pierwszej lub drugiej sposobności zostałby osławiony i ogłoszony jako oszust, a tem samem niczby mu innego nie pozostało, jak zwinąć handel i wynieść się daleko, gdzie imię jego nieznane. Ileż to znowu przykładów, że najmniejsze zaniedbanie w wykonaniu zamówienia

dłowych zapatrywań, sprowadzających szkodę dla kraju nawet wtenczas, gdyby tacy uczniowie w domach karnych wykształceni byli w najwykwintniejszych robotach szewskich i krawieckich; gdyż ani na chwilę nie wolno zapomnieć, że pod względem szewstwa i krawiectwa jest w całem znaczeniu tego wyrazu w Gałicyi hipperprodukcya.

Te dwie gałęzie rękodzielnictwa, mają u nas ze strasznemi przeszkodami do walczenia, których najazd obcy czyli zarzucenie kraju wyrobami zagranicznemi, odgrywa tu bardzo ważną rolę. Obecnie i garderoba sprowadzona do Galicyi z Wiednia, Morawii, Czech, przedstawia się rok rocznie w cyfrach milionów, a to wskazuje o nieustającej potrzebie. Wielkie fabryki a nawet całe kolonie zatrudnione są robotami szewskiemi i krawieckiemi na dostawę do magazynów galicyjskich. A jak to już wyżej powiedzieliśmy, dzieje się to pomimo, że w Galicyi do szewstwa i krawiectwa jest tak wiele rąk nzdolnionych a chętnych pracy i zarobku, iż śmiało mogą stawić czoło zagranicznemu współzawodnictwu fabrycznemu. Jeżeli w których, to w tych działach ręka **zastąpi świetnie maszynę**. Niestety! U nas w Galicyi żyjemy wobec tak smutnych innych warunków ekonomicznych, iż nawet taka siła żywa znajduje się przeważnie w bezczynności, bez opieki, bez pomocy odpowiedniej, bez szeregowania tych tak wysoko cennych sil, któreby można z łatwością nietylko w dobrobyt, ale i w bogactwo krajowe zamienić.

Pomimo dotkliwego obecnie braku kapitałów **w obiegu**, nie można powiedzieć, aby w kraju zbywało na kapitalistach; ci jednak może wprawdzie z niezupełnie nieuzasadnionych przyczyn, ale nie pojmujący jeszcze warunków z obopólnej własnej pomocy pomiędzy producentem przemysłowo-rękodzielniczym a kapitałem, opierając się niby na kilku lub kilkunastu smutnych doświadczeniach, unikają lokowania kapitałów na realnej pracy, a rzucają się na lżejsze zdobycze czyli na różne handelki natury giełdowej. Kto zaś i tu smutnem doświadczeniem pouczony a ma jeszcze jaki taki grosz w rękach, zamienia go na najbezpieczniejsze papiery instytucyi finansowej i kontentuje kilku procentowemi kuponami. W przekonaniu naszem i te praktyki muszą uledz zmianie i nie pozostaną wiecznemi. — Po wiekowym zastoju, nieporadność taka staje się z każdym dniem coraz więcej rażącą, a więc budzi myśli, konieczność sprowadza jaśniejszy pogląd na warunki pracy ekonomicznej, gdyż ludzie uczciwi z trzeźwym rozumem szukają zdrowego ziarna na zasiew, które musi wydać i zdrowszy plon.

Nowa ustawa przemysłowa, o której nieustannie mówić będziemy w naszem piśmie, jakkolwiek nie jest jeszcze doskonałością w obec naszych potrzeb a nawet wiele pozostawia do życzenia, obejmuje jednakowoż takie warunki, iż dotychczasowemu bezładowi można będzie stawić jako tako czoło. We Lwowie odbyły się dopiero dwa wiece rękodzielnicze, a ileż one to rozświeciły już umysłów w odnośnych korporacyach rękodzielniczych. Skutek wiecu z działu wyrobów ze skóry i wyjazd do Wiednia, oraz wiadomości pocieszające jakie ztamtąd nadchodzą, są tego najlepszym dowodem. Za tym przykładem już teraz słychać, że się będą grupowały na wiecach i inne korporacye, aby radzić nad tem zbiorowo, jak ratować nasz przemysł i rękodzielnictwo od zupełnego upadku. Nie można też wątpić, iż nietylko nasze władze autonomiczne wraz z Sejmem pójdą, jak to się mówi, „na rękę“ tym uczciwym i upragnionym usiłowaniom, lecz i Rząd czynić będzie co w jego mocy. A że Nadprokuratorya Państwa jest organem wykonawczym Rządu, to od niej wymagać mamy przedewszystkiem prawo, aby zarządy domów karnych w praktyce pracy rękodzielniczej szły ręka w rękę z ogólnem dobrem przemysłu i rękodzielnictwa w kraju.

Biorąc przykład z tego co się dotąd czyni, praca w domach karnych odbywa się wprost w kierunku odwrotnym, gdyż jak to ma miejsce np. we Lwowie w Brygidkach, wyroby szewskie nieograniczają się na potrzebach Zakładu, to jest na obuwiu dla więźniów, dozorców więziennych i urzędników, lecz utrzymuje na składzie gotowe obuwie i przyjmuje zamówienia na miarę. Gdy zaś domy karne znajdują się w innych zupełnie warunkach i inaczej obliczają swe samokoszta aniżeli zwykły śmiertelnik rękodzielnik pracujący nie za kratami więziennymi, to konkurencya staje się wprost niemożebną. Domy karne nie opłacają przedewszystkiem podatku, nie liczą czynszu dzierżawnego, ani też tych wszystkich ciężarów, jakie ciążą choćby na najbiedniejszym warsztacie. Nie należy zaś i o tem zapominać, że nabywanie materyału surowego czyli skór, odbywa się również w innych warunkach i nie w takich, jakie praktykuje zwykły rękodzielnik nie wielu z tych może kupować w składach skór większe zapasy aniżeli parą, na kilka lub kilkanaście sztuk obuwia. W zakładach karnych nie braknie zaś na kapitale obrotowym; te mogą kupować nietylko znaczne zapasy, a więc taniej razem, lecz sprowadzać materyały wprost z fabryk lub z głównych, hurtownych składów, jak to czynią kupcy handlujący skórami.

Zastanówmy się i nad tem, ile kosztuje robotnik dziennie w domu karnym, a ile na wolności. Tam jest tylko sam osobiście uwzględniany, gdy zaś żyjąc jako wolny obywatel, jest najczęściej żonaty, dzietny i ma jeszcze w dodatku kogoś z rodziny, którym się musi opiekować, jak np. starego ojca lub matkę. Robotnik w więzieniu, uwolniony jest od wszystkich obowiązków obywatelskich, a jeżeli jest pilny i zachowuje się moralnie, nie ma troski co będzie jutro jadł, czem się okryje od zimna, lub z czego zapłaci czynsz dzierżawny, aby nie był wyrzucony na ulicę i nie tułał się bez dachu, robi oszczędności.

To, cośmy powiedzieli o szewstwie, dotyczy się tak samo krawiectwa i stolarstwa — tych trzech działów rękodzielniczych podstawowych, które mają wyżywić w kraju tysiące rodzin i wychować dziatwę na przyszłych, pożytecznych obywateli społeczeństwa.

C. k. Nadprokuratorya Państwa poszła jednakowoż w poglądach ekonomicznych jeszcze dalej; wierzymy, że miała najuczciwsze chęci, ale pomimo to, poszła drogą wprost błędną, jeżeli jak np. w Wiśniczu, wytworzyła formalną na wielką skalę fabrykę obuwia. Oddała wprawdzie takową w przedsiębiorstwo, a nawet o ile nam wiadomo, krajowcom, lecz z powodów wyżej wymienionych nie przyczyniła się niczem do podniesienia dobrobytu rękodzielnictwa naszego, ale stanęła na równi z temi fabrykami obuwia, które pracując poza granicami Galicyi i będąc w rękach wielkich przedsiębiorców lub Towarzystw przemysłowych, zalały Galicyę składami obuwia wprawdzie niewytrzymującego konkurencyi pod względem jakości, ale umożebniające ją cenami nader niskiemi.

Że zaś w usposobieniu ludzkiem przeważa zasada aby kupować tanio, mianowicie gdy zewnątrzne pozory są nader ponętne, to nawet na tej taniości ogół społeczeństwa ponosi znaczne straty, na co go wyrób krajowy tak często nie naraża, bo szewc, któryby dał klientowi swemu podeszwy papierowe lub sztucznie sfabrykowane z odpadków skórzanych, a takowe tylko zewnątrz pokrył naśladownictwem jednolitej skóry podeszwowej, zostałby wkrótce jako oszust okrzyczany i straciłby wszelką możność zarobku uczciwego. Zarządów domów karnych nie posądzamy o coś podobnego; przypuszczamy nawet, że oprócz dobrego materyału i robota sama pilnie jest dozorowana, ale to wszystko nie wyrównywa zadaniu, które Rząd ma na oku, że mu nie idzie o wyłączne zbogacenie jednostek wybranych, jakiemi są przedsiębiorcy czyli pojedynczo brani dzierżawcy robót w domach karnych, ale winien dbać, aby ogół rękodzielników w kraju miał prawidłowy byt zapewniony.

Wprawdzie jest myśl i Nadprokuratorya żąda wprost, aby przedsiębiorcy lub towarzystwa przemysłowe brały w dzierżawę siłę roboczą po domach karnych. Siła taka jest pożądaną ale nie w kierunku szewstwa, krawiectwa lub stolarstwa, tylko w takich działach, którym rękodzielnictwo nasze jako mniej liczne nie może wystarczyć i zaopatrzeć nimi krajowego handlu; w działach, które się do nas wprowadzają, a przedstawiają rocznie olbrzymie sumy. W działach, do których posiadamy materyały surowe na miejscu. a które rocznie znowu przedstawiają się w olbrzymich, krociowych lub milionowych sumach. Trzeźwo patrzący ekonomista powinien się na tym punkcie zastanowić bo tu dla takich, zakład jak Drohowyż, lub siły robocze w domach karnych, mogą oddać wielkie przysługi, w kierunku podniesienia naszego rękodzielnictwa i przemysłu domowego.

Powtarzamy więc jeszcze raz, że kto się odważa zakładać warsztaty lub szkoły dla szewstwa, krawiectwa i stolarstwa, tych pierwszych, podstawowych rzemiosł, a głównie dwóch pierwszych, które tworzą hyperprodukcyę w kraju jako siła robocza, ten przyczynia się wprost, bezpośrednio, do zupełnego upadku tych gałęzi rękodzielnictwa. Można go uwolnić od zarzutu, że nie działa rozmyślnie, ale jest mu obcy pogląd na prawdziwą, dodatnią, ekonomię krajową.

(C. d n.)

# ODEZWA

### do samoistnych Panów przemysłowców: szewców i garbarzy, tudzież rymarzy i siodlarzy w Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Wysłani jako eksperci do Wiednia celem dokładnego zbadania sprawy liwerunku przyborów skórnych dla c. k. armii, jakoto: obówia, siodeł i innych przyborów, nabyliśmy przekonania, że nietylko wszelkie wyż wymienione przybory dla wojska wyrabiać w kraju, ale co więcej, że także z innemi prowincyami skutecznie konkurować jesteśmy w stanie.

---

któremu nawet rękodzielnik rozmyślnie nie winien, podaje wrzekomo poszkodowany nazwisko jego, jako człowieka niezasługującego na zaufanie społeczeństwa lub ściga go nawet dotkliwie sądownie. A ileżto goryczy musi spełniać uczciwy przemysłowiec-rękodzielnik mianowicie ten, który ma własny skład mebli, gdy jaki klient, który obszedł i obejrzał wszystkę tandetę u handełesów, ponotował sobie ceny, przychodzi do składu „rodaka“ i obejrzawszy sumiennie wyborowe przedmioty z któremi tandeta nie da się nawet w przybliżeniu porównać, żąda jeszcze niższych cen, aniżeli od tandeciarza. Oświadcza wręcz, iż jako patryota, obejrzawszy wszystkie składy (tandetne) czyni tę szczególną łaskę i zaszczyt rodakowi, iż jego nie pomija, a więc tem samem ma prawo żądać od rodaka, iżby mu sprzedał taniej od ostatniego handełesa żydowskiego.

Piszący, niejednokrotnie był świadkiem takich smutnych scen, wobec których przedstawiał się nabywca jako patryota, a z tytułu tego uważał się uprawnionym gadać w żywe oczy rodakowi-rękodzielnikowi, nawet wszelkie wyobrażenie przechodzące niegrzeczności. Gdy zaś rodak pomimo to nie chciał sprzedać czegoś za bezcen niżej wartości, klient wychodził wysoce obrażony. Cóż zaś mówić, gdy żądał kredytu nieopartego na pewności spłaty; wtenczas w razie odmowy uważał za swój obowiązek patryotyczny, ostrzegania swych znajomości przed rodakiem rękodzielnikiem lub przemysłowcem. Wobec tak smutnych warunków, można sobie z łatwością wyobrazić na co jest narażone nasze stolarstwo, i że rozwój jego jest prawie niemożebny. Wprawdzie od pewnego czasu, ale nie zbyt dawnego, przez ciemnotę tę zobopólnego upadku, biedy i nędzy, zaczynają się przebijać jaśniejsze promyki słońca; ale jeszcze tak nic nie znaczące, że o stanowczym zwrocie ku lepszemu, nie można nawet myśleć. Chwilami, gdy ktoś kompetentny nad tym stanem naszego stolarstwa rozmyśla i zwraca uwagę ku tym sferom, których jest obowiązkiem czuwania nad dobrem przemysłu i rękodzielnictwa krajowego, jeżeli z jednej strony widzi, że się w rzeczy samej coś czynić zamyśla lub robi, to z drugiej spotyka się z taką praktyką i z brakiem zrozumienia ekonomii krajowej, iż wszelka nadzieja że będzie lepiej, ulega rozczarowaniu.

Otóż, gdy dziś poważne koła władz autonomicznych czy rządowych, chcąc się zająć widocznie szczerze dolą naszych przemysłowców i rękodzielników, to znowu w tych samych kołach rodzą się błędy, które wszelką dodatnią pracę zamieniają na robotę Syzyfa. O ile to dotyczy stolarstwa, to zwracamy uwagę czytelników na artykuł pod tytułem: „Rękodzielnictwo w domach karnych“, gdzie obszernie pisać będziemy, w jakich warunkach otworzone są stolarnie tamże i jakie skutki ztąd dla naszych stolarzy.

Byt naszego stolarstwa w kraju nie jest godnym pozazdroszczenia; przeciwnie, stan jego obecny grozi niebezpieczeństwem upadku zupełnego, chociaż teoretyk gotów powiedzieć, że tak nie jest i że stolarstwo nasze zaczyna odżywać i równać się postępowi zagranicznemu. Teoretyk taki przeciwstawił by nam to, iż gdy stolarze nasi przedtem nie mieli sposobu wykształcenia się odpowiedniego teoretycznie, dziś mają ku temu otwartą drogę, a coroczne popisy szkół przemysłowych i wystaw w Muzeach udowadniają jakie się to tam kształcą siły, które graniczą z artyzmem a nawet i genialnem pojęciem nauk. Tego rzeczywiście nie zaprzeczamy i nie chcemy zaprzeczać, bo chcąc dotrzymać kroku z postępem przemysłu i rękodzielnictwa drugiej połowy XIX wieku, nie dosyć mieć zdrowe ręce i chęć do pracy, ale oprócz środków materyalnych, wykształcenie naukowe i teorya fachowa są niezbędne. W tym kierunku obecnie od lat kilku, zrobiło się nawet bardzo wiele i robi. Dziś mamy rzeczywiście już poważny zastęp młodych stolarzy, szczególniej w kierunku artystycznym wykształconych, że się mogą stać chlubą naszego rękodzielnictwa.

To jednakowoż nie wystarcza, aby twierdzić, iż stolarstwo nasze się podnosi, bo oprócz tej jasnej strony medalu widzimy jeszcze drugą, ciemną, a to tę, iż gdy uczeń stolarski nawet celujący w szkole przemysłowej powraca do warstatu a tam jego majster pozostający bez pracy, nie tylko nie może go odpowiednio praktycznie zatrudnić, lecz nawet nakarmić do syta. W szkole przemysłowej podnosi się umysł i rozświeca, a tu w warstacie stawa przed oczy młodzieniaszkowi ciężka walka o byt, o kawałek codziennego chleba, chociażby razowca, a ciało drży z zimna. Łatwo więc sobie wyobrazić, na jakie

Potrzeba nam jedynie przystąpić do dzieła z skupionemi i zjednoczonemi siłami. — A gdy szef c. k. Intendatury wojskowej w Wiedniu zażądał od nas jak najrychlejszego wniesienia oferty, przeto wzywamy wszystkie korporacye: garbarskie, szewskie, rymarskie i siodlarskie, jakoteż rękodzielników w tych zawodach pracujących i wszystkie krajowe Stowarzyszenia handlu skór, aby bezzwłocznie przystąpili do utworzenia konsorcyum w celu objęcia liweranków dla c. k. armii.

W tym celu zechcą interesowane korporacye, spółki i poszczególni rękodzielnicy:

1. nadesłać na ręce Wgo Stanisława Niemczynowskiego, przewodniczącego Wiecu szewców, garbarzy i rymarzy we Lwowie, swoje oświadczenie co do gotowości przystąpienia do konsorcyum zawiązać się mającego;

2. składać do kasy Banku krajowego na rachunek udziałów, jakie subskrybować zamyślają, przynajmniej po 250 zł. na każdy udział;

3. oświadczyć się o gotowości przystąpienia i złożenia wyż wymienionych kwot, najpóźniej do 15. marca b. r.

Szczegółowe warunki istnienia konsorcyum (statut) uchwali zgromadzenie, które w najkrótszym czasie zwołanem będzie, a któremu dotyczący projekt przedłożymy.

Na rzeczonem Zgromadzeniu każdy subskrybowany i kwotą 250 zł. zadatkowany udział uprawnia do jednego głosu — przyczem nadmieniamy, że złożenie powyższego oświadczenia nie uwłacza możliwości cofnięcia się na wypadek, gdyby uchwalić i podpisać się mający statut, czyimś życzeniom nie odpowiadał.

Szanowne korporacye i Stowarzyszenia handlu skór uchwalając o przystąpieniu do konsorcyum, raczą zarazem wybierać delegatów, którzy zaopatrzeni w potrzebną legitymacyę byliby w możności za uwiadomieniem przybyć na zgromadzenie.

W Wiedniu dnia 28. lutego 1885.

*Adolf Aleksandrowicz* m. p. *M. Walichiewicz* m. p. *Józef Smyk*, m. p.

Do powyższej Odezwy ekspertów, załącza Prezydyum Wiecu szkic projektu pod rozwagę korporacyi i pp. interesowanych rękodzielników, którzy mają zamiar przystąpić do konsorcyum i wybierać będą delegatów na Walne Zgromadzenie:

1. Interesowani zajmą się utworzeniem konsorcyum w formie otwartej Spółki handlowej, a złożonego:

*a)* z korporacyi garbarskich, szewskich i rymarskich;

*b)* ze Stowarzyszeń handlu skór;

*c)* z rękodzielników zawodu garbarskiego, szewskiego, rymarskiego i siodlarskiego.

2. Siła kapitału obrotowego tego konsorcyum, które starać się będzie otrzymać $^1/_{10}$ do $^1/_6$ części ogólnych potrzeb w wyrobach skórnych, wynosić może co najmniej 300.000 zł., z których:

*a)* 50.000 do 60.000 zł. złożą członkowie konsorcyum tytułem udziałów, każdy po 1000 zł., z tem atoli, iż członek nie może mieć więcej jak 5 udziałów;

*b)* 250.000 zł. dostarczyć może kredyt ile możności najprzystępniejszy do prowadzenia interesu, a około sto tysięcy złotych kaucyi;

*c)* kasą tego konsorcyum będzie kasa Banku krajowego.

3. Konsorcyum zobowiąże się wykonywać w zwykłych normalnych stosunkach wszelkie roboty ręczne; na wszelką ewentualność jednak, musi być przygotowany na wyrób maszynowy.

4. Utworzony komitet konsorcyum uda się do Wydziału krajowego z prośbą o poparcie, a mianowicie:

*a)* w celu uzyskania pokrycia kosztów organizacyi konsorcyum, na które nie ma osoby, któraby mogła kapitał wyłożyć;

*b)* w celu wyjednania w Banku krajowym kredytu do wysokości 250.000 złr. na kaucyę, z tem atoli, aby kredyt ten nie był droższym nad 3 prc. tak, iż gdyby Bank krajowy żądał procentu wyższego, nadwyżkę pokryłby Wydział kraj. mianowicie na pierwsze trzy lata.

Uwaga: Wysokość wadyum dla całości wynosi 100 000 zł. — zaś dla $^1/_{10}$ do $^1/_6$ części wynosić będzie od 10.000 do 17.000 zł. w. a. Wysokość kaucyi, w którą się wadyum wlicza wynosi dla całości 200.000 złr. — przeto dla $^1/_{10}$ do $^1/_6$ części 20.000 do 35.000 zł. — Gdy atoli chwilowo stać się może, że kaucya wynosić będzie do jednego miliona złotych (nie w gotówce lecz w wyrobach), od których c. k. Ministeryum opłaca 4 prc., przeto dla $^1/_{10}$ do $^1/_6$ części może kaucya wynosić chwilowo nawet sto tysięcy złotych w. a.

Lwów dn. 1. marca 1885.

*Stefan Wysocki* m. p. Sekretarz. *Stan. Niemczynowski* m. p. Przewodniczący Wiecu.

# Widoki dla naszych rzemiosł.

Z Wiednia otrzymujemy następujący list z daty 26 bm.:

Od poniedziałku wieczora jesteśmy tutaj i staramy się o uzyskanie dostawy wyrobów skórzanych dla armii. Dzięki zabiegom i staraniom posła dra Lewakowskiego, robota jest ogromnie ułatwioną, bo wszyscy, z kim się nam zetknąć przychodzi, są już ze sprawą obeznani i mniej lub więcej przychylnie usposobieni. Bądź jak bądź, czy sprawa pomyślnie, czy niepomyślnie dla nas się zakończy, przemysłowcy krajowi w ogóle, a szewcy w szczególe, obowiązani są dr. Lewakowskiemu do wdzięczności, mają w nim bowiem orędownika całkiem im oddanego i bodaj czy będą mieli jeszcze kiedy posła, któryby z takiem, jak on poświęceniem, o ich prawa się ubijał.

Nie wymagajcie, bym wam już dziś zdawał szczegółowo sprawę z naszych czynności, ani mi czas na to pozwala, ani też do życzenia, aby nasz plan kampanji przedwcześnie stał się jawnym. Mamy bowiem do czynienia z przeciwnikami potężnymi tak pod względem środków jakiemi rozporządzają, jakoteż pod względem wpływów, podczas gdy za nami przemawia jedynie słuszność sprawy.

Jest nas tu ze Lwowa trzech, z Krakowa dwóch, jeden z Tarnowa i jeden z Gródka. Pierwszym oczywiście krokiem naszym było zgłosić się w celu złożenia uszanowania czcigodnemu dr. Fr. Smolce i JE. dr. Fl. Ziemiałkowskiemu, a dalej układanie planu działania wspólnie z dr. Lewakowskim.

Dzień drugi zeszedł nam na zwiedzeniu zakładu konfekcyjnego wojskowego na ulicy „Rennweg". Ma to być największy zakład tego rodzaju w Austryi. Odwiedziny te, do których pozwolenie u p. ministra wojny wyrobił nam dr. Lewakowski, są główną osią, około której nasze zabiegi się grupują, przekonaliśmy się bowiem dowolnie, że nietylko jesteśmy w stanie wyrabiać obówie i wszelkie przybory ze skóry dla wojska, ale potrafimy nawet może skutecznie konkurować.

Nauczyliśmy się niemało, co nam na wszelki wypadek w przyszłości bardzo przydatnem być może. Nie daję Wam oczywiście szczegółowego opisu fabryki i fabrykacyi obówia, bo jestem nadzwyczaj zmęczonym, a ogół publiczności bardzo zająć to nie potrafi.

Dzisiaj przyjmował nas w biurze prezydyalnem Rady państwa dr. Smolka, a po bardzo szczegółowem wywiedzeniu się o stanie i biegu sprawy, przyrzekł wszelkie możliwe ze swej strony poparcie, przyczem radził zgłoszenie się u stóp tronu nie spuszczać wprawdzie z oka, ale uważać to jako ultimum remedium.

Następnie przyjmował nas marszałek polny, generał Lambert, szef intendentury wojskowej. Zatrzymał nas, jakoteż dra Lewakowskiego, który nas do niego wprowadził, całą godzinę. W rozmowie wchodził w bardzo drażliwe szczegóły, w dowód czego przytoczyć mogę, iż byliśmy zmuszeni odwołać się z jednej strony, iż na wypadek wojny zwłaszcza z jednym naszym najserdeczniejszym przyjacielem dzisiejszym, armia aust. liczyć może na nadzwyczaj przyjacielskie poparcie. Wszak naszą „Leistungsfähigkeit" pod względem dostaw dla siły zbrojnej, udowodnił kraj w r. 1863 i 1864 mimo przeszkód stawianych. Teraz zaś dostawa dla regularnej armii odbywać się będzie jawnie i pod egidą rządu. Rezultatem tej konferencyi jest przyrzeczenie pana marszałka polnego, popierania nas o tyle, o ile to będzie możliwem.

Na tem więc kończymy. Jutro będziemy u JE. dr. Ziemiałkowskiego, a prawdopodobnie także u JE. dr. Taaffego i br. Pino, jakoteż w Kole polskiem.

Sprawa zatem w ogóle jest na dobrej drodze. Na wszelki wypadek zabawić tu musimy przynajmniej do poniedziałku — w niedzielę bowiem deputacya Koła polskiego będzie u jenerała Lamberta i u ministra wojny. Czekać więc musimy na rezultat.

*Kuryer lwow.*

# Program wystawy
## rolniczo-przemysłowej
### w ziemi Bełzkiej,

mającej się odbyć w czasie od 1. września do 16. września 1885.

Komitet wystawy w ziemi Bełzkiej podaje do publicznej wiadomości, iż wystawa rolniczo-przemysłowa — za zgodą Rady ogólnej c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego na mocy uchwały, powziętej w lutym roku 1884 — w grodzie Bełzie dnia 1. Września otwartą, a 16. Września 1885 zamkniętą zostanie.

Wystawa składać się będzie z dwóch części odrębnych: a) z wystawy okręgowej, b) z wystawy krajowej.

Otóż na r. b. mamy znowu Wystawę a to jedyną, jaka się odbędzie w kraju. Wystawa ta może być rzeczywiście pożądaną a to z tego względu, że cała ta część kraju była dotąd z powodu trudności komunikacyi formalnie odgraniczoną od wszelkiego ruchu przemysłowego; a i to należy uwzględnić, że ziemia Bełzka łącząca się bezpośrednio ze słupami granicznemi Królestwa Polskiego, może chociaż w części jakiejś stworzyć zbyt dla naszej produkcyi i w tamtą stronę. Komitet daje w programie wystawie tej wielki zakrój i wygląda to tak jakby rzeczywiście

---

manowce sprowadzany bywa młodociany umysł z prostej, jasnej drogi żywota.

W szkole poucza się młodzieńca rękodzielnika, jak powinien prawidłowo i skutecznie pracować. Jakim ma być stolarzem, uwidocznia się mu w rysunku i modelach postępowe narzędzia czyli środki do pracy, mające mu ułatwiać wykonanie robót, oszczędzać siły fizyczne, a w dodatku pokazuje się mu znowu w rysunkach i po Muzeach w rzeczywistości wykonane arcydzieła stolarskie. W młodocianym umyśle rozpłomienia się fantazya i budzi postanowienie — „i ja takim stolarzem będę". Lecz cóż się dzieje z tą fantazyą i postanowieniem, gdy przyszedłszy do warsztatu majstra, uczciwego i sumiennego, uzdolnionego i chętnego pracy, gdy ten nie może nietylko urzeczywistnić marzeń młodego pracownika, ale przeciwnie, jak się to często zdarza, brak zatrudnienia i środków do życia, zmusza go do zmniejszania warsztatu, ba! nawet do pozbywania za bułkę chleba lub miarkę ziemniaków, narzędzi jakie posiada, zatrzymując tylko te, które są najniezbędniejsze.

Jakiś uczony wojażer może twierdzić, że nasi stolarze są w znacznej części sami winni doli, wobec jakiej żyją. Gotów im zarzucić brak chęci do stowarzyszeń i obrony przez wspólną działalność. Zarzuty te byłyby jednak niesłuszne, jeżeli możemy im przeciwstawić, chociażby tylko „Towarzystwo stolarskie we Lwowie".

Przypatrzmy się jego działalności. Jak dawno dzieje jego sięgają. Towarzystwo to działało prawidłowo i działa z wszelkiem zrozumieniem warunków bytu i postępu; ekonomia tego Towarzystwa jest sumienna, a cały ruch pracy zupełnie prawidłowo oparty na znajomości i uczciwości fachowej. Członkami tego Towarzystwa są nawet tacy stolarze, którzy nie tylko we Lwowie, ale i w pierwszorzędnych miastach europejskich jeszczeby czynili zaszczyt krajowi, z którego pochodzą. Towarzystwo to zbierało grosz do grosza, a z groszem tym postępowało nader oględnie, iżby broń Boże, nie zwichnęło myśli przewodniej i nie zasłużyło na zarzuty. Jeżeli gdzie, to tam idea własnej i wzajemnej pomocy weszła w praktykę. Gdy już mniej więcej zebrano kupkę grosza chcąc iść z postępem czasu i odpowiedzieć naszym wymogom społecznym, wystawiono kamienicę, która miała służyć na wielki skład wyrobów dostarczanych przez członków Towarzystwa. — I w rzeczy samej w pierwszych czasach $^3/_4$ tej kamienicy, zacząwszy od dołu aż do 2go piętra, zgromadziły dobór wszelkiego rodzaju mebli, zacząwszy od zwykłych pojedynczych i najtańszych, aż do wytwornych, godnych książęcych a nawet królewskich pałaców. Zdawaćby się więc powinno, że gdy zachowano wszelkie warunki służenia publiczności, to i uznanie tejże winno być odpowiednie. Gdzież tam; mogłoby być tak gdzieindziej, ale nie u nas, jeżeli przeważna część tej publiczności i to ze wszystkich stanów, nie chciała uwzględnić jakości wyrobów a tem samem zrozumieć, że sumiennie wykończony mebel z najlepszego materyału, nie może konkurować w cenach z tandetnemi składami hand lesów.

Ten brak uznania i zrozumienia obopólnego dobra spowodował Towarzystwo stolarskie, iż do tego czasu zmuszone było ograniczyć swe składy do połowy, wydzierżawić takowe na mieszkania czynszowe, aby tym sposobem uzyskać możność spłacenia zaciągniętej pożyczki na budowę. Ktokolwiek jest jakimkolwiek znawcą wyrobów stolarskich, a zwiedzi ten skład, to pierwsze wrażenie z jakiem się spotyka, jest w oczy bijąca sumienność w wykonaniu każdej sztuki, prawdziwy artyzm stolarski i realna wartość wyrobów. Ale gdy się zajrzy głębiej i rozpatrzy z jakiemi to przeszkodami i brakiem środków obrotowych walczy Towarzystwo, to aż żal serce ściska i opanowuje myśliciela zwątpienie.

Jeżeli więc takie zbiorowe ciało, w którem jeden członek drugiemu dopomaga i idzie w każdym razie na rękę, narażone jest nieustannie na tytaniczną walkę, to cóż dopiero mówić o przemysłowcach i rękodzielnikach stolarzach, którzy się ograniczyli na własne siły jednostkowe w warstatach lub w składach mebli.

Dziś przy upadku kredytu stan jest tak rozpaczliwy, że bez doraźnej, dobrze obmyślanej pomocy, stolarstwu grozi poprostu katastrofa. Jak takowej zapobiedz, pozwolimy sobie przytoczyć tu nasze poglądy, oparte na rozpatrzeniu się w stolarstwie nie tylko we Lwowie, ale i dalej w kraju. (C. d. n.)

**miała być wystawa krajowa. W programie podzielono aż na 36 grup objętych wystawą okręgową i wystawą krajową. O ile to naszego pisma dotyczy zwracamy głównie uwagę na Dział V. i VI. Wystawy okręgowej, które brzmią dosłownie:**

W dziale V. Grupa 11. Produkta surowe i w pierwszem przerobieniu, — Ziemie, kamienie, rudy i metale, węgle kopalne, koks, asfalt, torf, olej skalny, surowy i rektyfikowany, odpadki naftowe, ziemie ogniotrwałe, sól warzonka i kopalna, sole potasowe i ich przetwory, minerały używane na nawóz, skamieniałości, okazy mineralogiczne. Przekroje geologiczne itd. itp.

Grupa 12. Srodki pożywienia i konsumcyi. — Mąka i wyroby mączne, pierniki, czekolada, surogaty kawy, mleko, wyroby nabiałowe, tłuszcze i oleje spożywcze, konserwy i ekstrakty: mięsne, rybne, jarzynowe i owocowe; suszone owoce, ryby, grzyby i jarzyny, musztarda, ocet, syropy, cukier. Wino naturalne, musujące i wina z różnych owoców, piwo, likwory, wódka, fabrykaty z tytoniu, cygara i cygareta.

Grupa 13. Odzież: — Bielizna, wyroby pończoszkowe i tkaniny, gorsety, ubrania mężczyzn, pań i dzieci, kapelusze, czapki, rękawiczki, wyroby modniarskie, sztuczne kwiaty, obuwie ze skóry, sukna, lub innych materyi, parasolki i deszczochrony. Wszelkie materyały potrzebne do wyrobów powyższych.

Grupa 14. Wyroby z jedwabiu, bawełny, nici, włókna, sierści, szczeciny, włosow, innych surogatów; hafty, koronki i wyroby sztuczne.

Grupa 15. Wyroby ze skóry i surogatów. — Skóry, wyroby rymarskie, siedlarskie, kuśnierskie z wyłączeniem odzieży, pergamin, płótna i nakrycia nieprzemakalne, wyroby ze skóry ku celom technicznym.

Grupa 16. Wyroby z papieru, słomy i przybory do pisania. — Papka, papier różnego rodzaju do pisania, rysowania i malowania, papier malowany, tapety, papier kartonowy i wyciskowy, wyroby introligatorskie. — Wyroby ze słomy i surogatów, maty, dywany, story, koszykj, sposoby blichtru i farbowania materyałów użytych na powyższe wyroby. — Przybory do pisania.

Grupa 17. Wyroby z drzewa, gliny, porcelany, szkła i twardych materyałów. — Wyroby stolarskie, bednarskie i sitarskie, wyroby tokarskie i snycerskie, wyroby z kamieni prawdziwych i naśladowanych, wyroby z gliny, porcelany i szkła; o ile powyższe przedmioty nie służą wyłącznie ku urządzeniu domu. (obacz grupę 21.)

Grupa 18. Wyroby drobiazgowe. — Wyroby z piauki morskiej, bursztynu, kości słoniowej, szyldkretu, kości, rogu, korali, wosku itd. Rekwizyta dla palących tytoń; laski, batogi, wachlarze, wyroby grzebieniarskie i szczotkarskie, imitowana biżuterya — guziki, igły i szpilki.

Grupa 19. Wyroby metalowe, broń. — Wyroby jubilerskie, złote, srebrne, itd., wyroby z żelaza i ze stali, wyroby z innych metali, broń wszelkiego rodzaju.

Grupa 20. Meble i przedmioty do urządzenia domu. Meble wszelkiego rodzaju, podłogi i parkiety. Wyroby kamieniarskie, ślusarskie, szklarskie, wyroby gipsowe, pokrycie dachów, ogrzanie i wentylacya budynków, oświetlenie domów, waterclosety, urządzanie kąpieli domowych itp.

Grnpa 21. Przemysł chemiczny. — Produkta chemiczne na użytek przemysłowy lub farmaceutyczny, materyały i przetwory tłuszczu, stearyna, gliceryna, mydło, świece, olejki — Produkta suchej destylacyi, parafina, benzyna, farby mineralne i roślinne, eteryczne oleje, pachnidła i kosmetyki, laki, pokosty, białko, akrobia, kleje, dekstryna i cukier skrobiowy. Zapałki, środki desinfekcyjne. Nawozy sztuczne.

W dziale VI. — Grupa 22. Instrumenta naukowe i fizyczne, astronomiczne i ekonomiczne, instrumenta chirurgiczne, aparaty elektro-techniczne, telegrafy i telefony, elektryczne oświetlenia, elektro-dynamiczne maszyny, elektryczne zegarki. Zegary i ich części składowe. Instrumenta muzyczne.

Grupa 23. Sztuka graficzna i rysunki, zastósowane do gospodarstwa i przemysłu. — Wyroby drukarskie, hektografia, autografia, litografia, ksylografia, fotografia, kartografia, miedzioryty i staloryty, roboty grawerskie, galwanoplastyka ku celom graficznym, rysunki i malowidła wzorów przemysłowych i malarstwo dekoracyjne.

Następnie pod rubryką Wystawy krajowej na **Działy II. i III.**

Dział II. Grupa 32. Praca kobiet. — Wszelkie roboty kobiece, szyte, haftowane, haczkowane, pończoszkowe, siatkowe, koronkowe, sautasiowe. — Sztuczne kwiaty z jedwabiu, papieru, skóry, wełny, w ogóle wszystko co ręką kobiecą zdziałane zostało.

Grupa 33. Przemysł domowy, rękodzielnictwo. — Wyroby tkackie, hafty, koronki, wyroby koszykarskie i snycerskie, wyrób pudełek, wyroby z kamienia, gliny i w ogóle wszystkie wyroby ludności wiejskiej i małomiejskiej.

Dział III. Grupa 34. Maszyny i narzędzia, środki ruchu i komunikacyi. — Maszyny i narzędzia poruszane siłą ludzką, pociągową, parą lub innemi siłami w celach gospodarstwa i przemysłu. Powozy, wózki i wozy, i wszelkie środki ruchu i komunikacyi na lądzie i wodzie.

W tym dziale przypuszczeni będą także wystawcy zagraniczni.

Wobec tego programu Redakcya nasza chcąc spełnić swój obowiązek, zniesie się już teraz z komitetem Wystawy, aby się dowiedzieć o bliższych warunkach, które w programie nie są wyrażone, a jeżeli te będą mniej więcej zadowalniające oraz korzystne dla naszego przemysłu i rękodzielnictwa, i które to działy w tem znaczeniu nie będą uważane tylko jako przyczepka i dekoracya Wystawy, ale podciągnięte zostaną pod zupełne równouprawnienie, w takim razie skreślimy plan i oddamy go pod rozwagę naszych przemysłowców i rękodzielników, w jaki sposób mają obesłać Wystawę w ziemi Bełzkiej.

Chwilowo niech powyższe ogłoszenie wystarczy, aby się każdy mógł obliczyć i zastanowić, co może wysłać na tę Wystawę.

W tym celu zorganizujemy w naszej Redakcyi osobne biuro, które pośredniczyć będzie pomiędzy wystawcami a komitetem i ułatwiać wszelkie wstępne czynności, jako też i późniejsze, dotyczące samego aktu Wystawy.

# Kronika.

**W sprawie rzemiosł.** Walne Zgromadzenie członków do konsorcyum w sprawie otrzymania dostawy artykułów skórnych dla c. k. armii przystąpić mających, odbędzie się dnia 20. Marca we Lwowie.

**Do Szanownego Komitetu Wystawy tarnopolskiej,** która się odbyła we Wrześniu r. z. — Do Redakcyi naszej zgłaszają się nie tylko ze Lwowa ale i z prowincyi przemysłowcy i rękodzielnicy, którzy brali udział w Wystawie krajowej pszczelniczo-ogrodniczej i przemysłu domowego w Tarnopolu 1884 r. Pomiędzy tymi wystawcami znajdują się tacy, którym Komitet wystawowy recte pp. „jurorzy“ przyznali nagrody, mianowicie w medalach.

Gdy jednakowoż tych medali komitet nie przygotował, odnośni premianci otrzymali: „Listy upoważniające“ do odebrania zatwierdzonych medali, „które komisya Sędziów przyznała“. Otóż obecnie liczymy rok 1885 i miesiąc Marzec, a więc upłynęło blisko sześć miesięcy od chwili zamknięcia Wystawy, a pomimoto po dziśdzień żaden z premiantów medalu nie otrzymał. Wszelkie dowiadywania się pozostają bez skutku, gdy jednak na tych listach upoważniających do odbierania medali podpisany jest „Prezes komitetu Wystawy Szczęsny Koziebrodzki“, ośmielamy się udać do niego z zapytaniem: kiedy mogą mieć wystawcy premiowani nadzieję do odebrania przyznanych im nagród?

Jak wiadomo, przez obesłanie wyrobami każdej wystawy, narażony jest każdy przemysłowiec i rękodzielnik na znaczne koszta, a jak wiemy z pewnością u niektórych wystawców wynosiły takowe nawet wyżej 500 zł., jedynem zaś odszkodowaniem jest medal lub dyplom. Zdarzasię wprawdzie, że komitet w danej chwili nie ma dostatecznej ilości medali, lecz w najkrótszym czasie stara się o takowe i wręcza komu należy. Komitet tarnopolski nie uczynił dotąd temu obowiązkowi zadosyć, chociaż nie był narażony na wielkie wydatki, gdyż przyznawszy np. niektórym wystawcom medale złote, ci zobowiązani byli wykupić takowe za wartość złota i wybicia. Jest to wprawdzie zupełnie nowa praktyka, nieznana dotąd na żadnych wystawach, ale mniejsza o to, — gdzież są medale brązowe i srebrne?

Że takie postępowanie nie zachęca przemysłowców i rękodzielników do obsyłania Wystaw krajowych, jest to rzeczą zrozumiałą. Niechaj się więc nie dziwi komitet wystawy Bełzkiej w tym roku, że przemysłowcy i rękodzielnicy po smutnem doświadczeniu w Tarnopolu, ani sobie mówić nie pozwolą by czynić przygotowania do Wystawy w ziemi Bełzkiej.

**Nędza robotników we Lwowie.** Około 100 czeladzi szewskiej, udało się w piątek do prezydenta miasta Lwowa z prośbą, aby kazał pozamykać bazary cudzoziemskie z obuwiem, albowiem 250 szewców pozostaje obecnie bez zarobku i chleba, a wielu z nich ma rodziny do utrzymania. Pan prezydent z serdeczną boleścią przyjął deputacyę tych nieszczęśliwych ludzi. Na zamykanie bazarów wiedeńskich nie pozwala ustawa. Na żądanie korporacyj wolno tylko wzbronić tym zakładom przyjmowania zamówień na roboty, skoro właściciele bazarów nie są fachowymi rękodzielnikami w myśl ustawy przemysłowej. Lecz zakaz taki nie wiele polepszy sytuacyę. Dziś podobna deputacya ma się udać do namiestnika. Są to okropne objawy, które doskonale illustrują ciężką walkę, jaką rzemiosła drobne muszą staczać z hiperprodukcyą fabryczną zagranicy, na której okiełznanie i regulacyę mędrcy parlamentarni nie mają żadnej rady. Na razie w reku i dobrej woli publiczności konsumującej leży los tych biedaków, bo mimo względnej taniości sfuszerowanego i na jednodniowy użytek obliczonego wyrobu, we własnym interesie powinna stronić od bazarów, a zaopatrywać swe potrzeby w Warstatach. *Kurjer lw.*

## Rozmaitości przemysłowo-rękodzielnicze.

**Ważny wynalazek.** Nowy kruszec wynaleziono pod nazwiskiem Delta; metal ten jest mięszaniną miedzi i cynku z żelazem, a nie upłynie roku, gdy będzie używany do wszelkich wyrobów lanych. Po różnych próbach w topieniu. umiano kruszcowi temu przez dodanie manganu, cyny lub ołowiu nadać pożądaną trwałość. Można więc będzie wyrabiać rury do wodociągów, które będą miały tę wielką zaletę, że nie będą oksydowały, a tem samem nie będą trujące, tak jak dotychczasowe. Ciężkość gatunkowa nowego metalu Delta jest 8, 6, a topnieje przy 950ciu stopniach Celzyusza, jest koloru złoto żółtego, a pomimo wpływu powietrza zachowuje go lepiej aniżeli bronz lub mosiądz. W Anglii wyrabiają z niego sprzęty domowe. części machin, koła, dzwony, klucze do szrub itd. Ponieważ kruszec ten przy uderzaniu lub zetknięciu nie wydaje iskier, więc używają go już w prochowniach na wałki, oraz do pewnych części podwodnych torpedów. Cena kruszcu tego nie jest o wiele droższą od zwyczajnego mosiądzu, a naturalnie przy większem odbycie, jeszcze spadnie. W Düsseldorfie zawiązało się już towarzystwo akcyjne, które zajmuje się rozprzestrzenieniem tego nowego kruszcu. Na wystawie w Londynie znajdowało się czółno z metalu Delta 11 metrów długie, a 1,68 metra szerokie z siedzeniami na 25 osób, które na godzinę ujechało 15 kilometrów czyli dwie mile. G. W.

**Nowy pokost** na parkany, ogrodzenia, paliki ogrodowe itp., zupełnie nie podlegających wpływom atmesferycznym, a któremu przez przymięszanie farb mineralnych można dodać kolor dowolny, przyrządza się następującym sposobem: Zmięszać miałko utarty niedokwas cynku z klejową wodą i pociągnąć tą mięszaniną przedmioty. Gdy po 2 lub 3 godzinach wyschną zupełnie, pociąga się je rozcieńczonym roztworem chlorku cynku w klejowej wodzie, do której dodać można jakąkolwiek farbę mineralną. Wynika z połączenia niedokwasu cynku z chlorkiem oto związek chemiczny, nadaje pokostowi twardość, gładkość i połysk szklannej polewy, nie podlegającej wpływom zmian powietrza. Pokost taki jest znacznie tańszy od farb olejnych i prawie nie zniszczonym.

**Nowa politura do odświeżania starych mebli.** Używana jest obecnie w warsztatach wiedeńskich. Skład tejże jest następujący: Weź jeden funt oliwy, jeden funt rektyfikowanego oleju bursztynowego, jeden funt spritu terpentynowego, uncyę olejku lawendowego, pół uncyi tynktury z korzenia Akanatu (Akanatwurze) zmięszaj to wszystko razem, a politura będzie gotowa. W mięszaninie tej umocz watę, rozetrzyj po drzewie, a następnie wytrzej dobrze tak jak przy politerowaniu bawełnianym płatkiem, suchym i miękkim. Płyn ten należy zachować w glinianem naczyniu i dobrze zakorkować. Politura ta jest tak dobrą, że stare meble wygladają pod nią jak nowe.

**Ostrzenie starych pilników** Stare pilniki należy przedewszystkiem oczyścić w rozczynie ciepłej wody z sodą; poczem kładzie się takowe do czystej wody (najlepiej deszczowej albo rzecznej) do której dodaje się k r o p l a m i tyle kwasu siarczanego, dopokąd na pilnikach zanurzonych w wodzie, (stojąco) nie zaczną występować bańki. W takiej kąpieli pozostawia się pilniki k i l k a m i n u t, poczem wyjęte należy dobrze opłukać w czystej wodzie i zaraz osuszyć. Pilniki takie mogą znowu być korzystnie używane.

## Skrzynka do listów.

**Panu F. J. w Krakowie.** Farby i lakiery o których pan piszesz, wyrabia fabryka Adama Berskiego i spółki w Drohobyczu, do której się odnosimy, a po otrzymaniu próbek i przepisów, natychmiast takowe wyślemy. Zdaniem naszem, przy szczerej chęci naszych przemysłowców i rękodzielników farby te i lakiery, mogą znaleść nader liczne i korzystne zastosowania, a są one pożądane z powodu nadzwyczajnej taniości. Na zapytanie pańskie: dlaczego dotąd po wystawie w Przemyślu nie weszły w użycie, winniśmy odpowiedzieć szczerze w ten sposób, że niestety, z powodu lenistwa doświadczeń i lekceważenia wszystkiego co swoje.



Wydawca i odpowiedzialny redaktor J. N z Oleksowa Gniewosz. Z drukarni Anny Wajdowiczowej (pt. Poremby), Rynek l. 9.
Pod zarządem Szczęsnego Bednarskiego.